



Mieczysław A. Łyp

Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia. Od 1993 r. redaguje periodyk „Krajobrazy”. Od 4 lipca 2015 r. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Muzyka sfer niebieskich

Na rynku małego miasteczka
pod złocistym niebem
w blaskach fioletu błękitu
ultramaryny kobaltu
w dotykalnie otwartym gąszczu nocy
z białym księżycem z białą menorą
Madonna gra na zielonej gitarze

Zwołuje błękitnych flecistów klarncistów
oranżowych harmonistów
na koncert dnia i nocy
gdzie dźwięczy także rytm bębna
Jeden z grajków w zielonych butach
i różowej szacie
unosi się jak ptak Chagalla
nad zanurzonym w muzyce rynkiem

Daje się słyszeć
tamto tańczące wesele
i szum rzeki za rozstajną drogą

Ta Madonna bez Dzieciątka
Ta Madonna bez nimbu
Ta Madonna jest smukła i smutna

Madonna z tamtego snu
odwiedza tylko
swoją dawną stronę świata

Drzy chwila
ale ten błękit
rozwieszony jak gwiazdy u nieba
unosi nas
prowadzi
w blask najważniejszych ksiąg

Rzeszów, 11.09.2017 r.

Remedium

Oczy moje
nigdy
nie zmęczą się
zachwytem

Serca mojego
nigdy
nie opuści nadzieja
ani w łęku
ani w burzy

Na czas pogardy
zachowuję
swoje wersy
a ich jasny blask
otulam w szelest czeremchy
rozkwitającej na skraju
polnych dróg

Wierzę
los szczęśliwy przyjdzie
i słowa poetów
znów rozpłomienią
zmiernych

Rzeszów, 21.02.2017 r.



Małgorzata Żurecka

Laureatka konkursów poetyckich i nagrody Złotego Pióra. Wydała tomiki poezji: *Piąta pora konieczności* (2001), *Ostatni anioł goryczy* (2005), *W kapsule codzienności* (2007), *In & out* (2010) [wspólnie z Dorotą Jaworską], *Ucieczka z krainy pozoru* (2011), *Naga Małwa* (2013), *Kos śpiewa lato* (2016). Należy do stalowowolskiego SL Witryna i od 2006 r. do Związku Literatów Polskich; jest sekretarzem rzeszowskiego oddziału ZLP.

a miłość?

marzec trzaskał okiennicami
dniem zwiastował wiosnę
nocą szła się z zimą
zataczając się
po wawelskich wzgórzach

w oknie stała Maria Magdalena
a może
Magdalena Maria
ściskała w dłoniach
aksamitną poduszkę feretronu
z tarnobrzeskiego klasztoru
wiatr wyrwał wstążki
włókł nad Wisłę
kłuły ciernie
korony

wiara zdziecinniała
nadzieja postarzała

a miłość?

a miłość
gdzieś się zapodziała

zaciskała się w sobie
jak skórzany pasek z metalową
sprzączką ojca
na ostatniej dziurce
czy to ten sam strach
przed ojcem
nauczycielem
księdzem
mężem

czy
przed
życiem

Przemysł zabawek

raport z obłąkanego
miasta Aleppo:
Rami Adham
dla uśmiechu dzieci
ryzykuje życie

cztery syryjskie granice
są zamknięte
on i tak przeprawia się

przemycza zabawki
w swojej ciężarówce

dzieci bardziej ich pragną
niż jedzenia
stoją spokojnie w kolejce
po misia lalę
one skuteczniej
obetrą ich łzy

przemysł wymyśliła
trzyletnia wolontariuszka
jego córeczka

przydroże

trawy zaplecionymi palcami
przyjaźnie machały
do człowieka sklejonego
z szybą autobusu
liście brzozy nerwowo szeleściły
na pędzący ulicą hałas

przydrożne ziołorośla
strzepywały z siebie kurz
suche usta strumyków
pragnieniem wysychały
nie toczyły kamieni
kamienie same wrastały
w spieczoną ziemię

ptak poszarzał
od burego smogu
śpiewa swoją pieśń
gardłem dławionym
marnym ziarnem

Mirosław Welz



U r. w 1966 r. w Krośnie, mieszka w Iwoniczu-Zdroju. Jego wiersze zamieszczono w licznych antologiach. Pisze również teksty piosenek. Wydał dziesięć tomików poezji. Członek Związku Literatów Polskich.

Miasto

Szukam dziesiątki
Za dużo palców
Jednej ręki

Do tego jeszcze
Judasz
Powieszony na drzwiach

Twarze bliźniaczo
Oglądające się
Za siebie

Tak samo
Znieruchomiałe
Sople brwi

Chyba nikt nie wie
Jak ocalić
To miasto

Lesław Jan Urbanek



Urodził się 27.07.1953 r. w Korczynie k. Krosna. Członek Związku Literatów Polskich. Publikował w prasie lokalnej i w ogólnopolskich pismach literackich. Autor siedmiu tomików poetyckich. Obecny w kilku almanachach i antologiach poetyckich.

Brzoza

ze smutnego nieba
pomiędzy górskimi stokami
i nagimi konarami drzew
w poranną szarość
sączy się niepokój

jedynie biały uśmiech brzoź
rozjaśnia nieco wędrówkę

brzoza

moja matka
ze wszystkich drzew
właśnie ją sobie upodobała

minął czas który zepsuł wszystko
wczorajszy dzień nosi kamienną maskę
stoję na uboczu i patrzę w czernię
w oczach mam cmentarz w rodzinnej Korczynie
z brzozą nad grobem ojca

a tutaj w górach w nowy dzień
kiełkuje świeże niewiadome
i dalekie wydaje się niepojęcie bliskie

Skomielna Czarna, 11 listopada 2011 r.

Noc

w ciasnocie pokoju rozlewa się apatia
w niezgłębionej ciszy mijają chwile samotności
za oknem w słabym świetle księżyca przesuwały się chmury
i układają się w niezwykle niezrozumiałe kształty mrocznej pustki
jasno świecą tylko gwiazdy wiecznego paradoksu niedomówień

Księżyc

nocą wśród nagich gałęzi drzew
za wieżyczkami starej kaplicy dworskiej
przystaje osowiały księżyc
co jakiś czas swoim oddechem wypuszcza kłęby obłoków
a one mkną z wiatrem po bezdrożach nieba w wieczne zatracenie
w niektóre noce rozdrażniony klótniami wiejskich psów
wyjmuje z przepastnych kieszeni grudnia złociste ziarno
i rzuca w górę w ciemne przestrzenie wszechświata

Joanna Boćkowska-Cisek



Rocznik 1985. Studiowała na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Utwory publikowała w czasopismach i zbiorowych tomikach poetyckich, m.in. *Poetycki Lombard* (Oleśnica 2008) i *Rzeszów w poezji* wydany przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w roku 2010.

Sen o wielkości

kiedy będę mogła
poruszać się swobodnie
między blatem a szufladą

kiedy będę mogła
niezauważona stanąć
za nogą od krzesła

kiedy nabiję
sobie guza
większego od czoła

może wtedy wreszcie
do mnie dotrze
że nie zdefiniuję wielkości
ani słowem
ani gestem

Górno 28.01.2018

NIE dla blasku

NIE pisz o wojnie
bo nie wiesz jak to jest
kiedy sufit nagle
zajmuje miejsce podłogi

NIE eksponuj zamachów
bo nie stałaś
oko w oko
z pasem szahida

NIE wyciągaj rodzin
z niebieską kartą
bo kto uwierzy
jeśli tylko dla blasku
twarze tych dzieci
wymalujesz na wszystkich
swoich koszulkach
nie słuchałam...

byłam daleka

z drzewa poznania
rwałam gałęziami
i szerniały mi oczy
i ręce

a widzisz...?!
i po co ci to było...?!
przecież
i tak nie będziesz
piękniejsza

Górno 28.10.2017